

Naród, przez który rozumiemy zbiorowość złączoną poczuciem przynależności do wspólnej kultury i tradycji, nie musi pochodzić od wspólnych przodków. Może on składać się z wielu etnosów mówiących odrębnymi językami, co zdarza się głównie wśród narodów tworzących cywilizacje lub subcywilizacje. Może też ograniczać się do jednego etnosu.

Wywodzenie się od wspólnych przodków nie jest cechą narodu, lecz wyłącznie etnosu. Jak podaje Słownik Języka Polskiego etosem jest «grupa ludzi mająca poczucie wspólnego pochodzenia, wspólną kulturę oraz odczuwająca więź grupową».[1]

Czym jest cywilizacja?

Aby zrozumieć poniższe rozważania o narodach i cywilizacjach należy zdefiniować pojęcia z nimi związane.

Zgodnie z definicją Feliksa Koniecznego „Cywilizacja jest to metoda ustroju życia zbiorowego”; „to suma wszystkiego, co pewnemu odłamowi ludzkości jest wspólnego; a zarazem suma tego wszystkiego, czym się taki odłam różni od innych.”[2] To nie język i nie religia stanowi o rodzaju cywilizacji, „ale to nie ulega wątpliwości, że religia stanowi wszędzie najważniejszą część cywilizacji, ponieważ wywiera ogromny wpływ na pojęcia abstrakcyjne”.[3]

Autor wyróżnia cywilizację żydowską, bramińską, łacińską, bizantyńską, turańską, arabską i chińską.[4] Konieczny uważa, że **na obszarze Polski i całej Europy walczą ze sobą cztery cywilizacje: żydowska, bizantyńska, turańska i łacińska, a jakakolwiek synteza pomiędzy nimi nie jest możliwa. Mechaniczne mieszanie się tych cywilizacji jest natomiast źródłem nihilizmu i przyczyną wszelkich „kryzysów”, w tym utraty niepodległości przez Polskę w XVIII w.**[5]

Zdaniem Feliksa Koniecznego narody Europy, w tym Naród Polski są wytworami i wychowankami Kościoła rzymskokatolickiego, który też sam stworzył cywilizację chrześcijańsko-klasyczną, zwaną w skrócie łacińską.[6] **Tym co cywilizację łacińską różni od innych jest posiadanie prawa publicznego odrębnego od prawa prywatnego, oraz to, że życiem publicznym kieruje etyka a źródłem prawa jest społeczeństwo, a nie wola władcy. W cywilizacji łacińskiej to nie władza decyduje o tym, co rozumne i moralne.**[7]

W ocenie Koniecznego naród jest zrzeszeniem cywilizacyjnym posiadającym ojczyznę i język ojczysty, a poczucie narodowe stanowi wielki postęp w dziejach społeczeństw cywilizacji łacińskiej, zaś **„Kto myśli o zrzeszeniu ponadnarodowym, ten zmierza ku zniesieniu narodowości, a tem samym ku zniesieniu cywilizacji łacińskiej.”**[8]

W ocenie Konecznego o bezkompromisowości walki cywilizacji żydowskiej, bizantyńskiej i turańskiej z cywilizacją łacińską w Europie przemawia to, że uznane wartości cywilizacji łacińskiej w żaden sposób nie dadzą się pogodzić z wartościami tamtych cywilizacji. Porównując z cywilizacją łacińską tylko jedną z nich – bizantyńską, która jest cywilizacją dominującą w Niemczech (i dlatego niezwykle istotną dla zrozumienia procesów współczesnej ideologii i integracji europejskiej), pisze, że: „Bizantyńska cywilizacja z emancypacją rodziny, monogamiczna, posiadająca erę lecz nie znająca historyzmu, podporządkowuje społeczeństwo biurokracji, wytwarza etatyzm, w imię wszechwładzy państwa wprowadza antropolatrię osoby władcy, jakkolwiek – w przeciwieństwie do wszystkich poprzednich – posiada odrębne prawo publiczne; w życiu publicznym bezetyczna. Narodowości nie wytwarza (na równi z wszystkimi poprzednimi).

Cywilizacja łacińska z emancypacją rodziny, monogamiczna, posiada historyzm i poczucie narodowe, opiera państwo na społeczeństwie, od życia publicznego wymaga etyki, uznając supremację sił duchowych.”[9]

Feliks Koneczny wskazuje także, że w ramach cywilizacji występują poddziały (np. narodowe), które proponuje nazywać kulturami. I tak np. **w skład cywilizacji łacińskiej wchodzi jako jej część kultura polska.**[10]

Według Samuela Huntingtona „cywilizacje stanowiły dla ludzi najszersze ramy określania własnej tożsamości”; „cywilizacja jest największą jednostką kulturową”; „to największe plemiona, w jakie łączą się ludzie”.[11] „Oba pojęcia, cywilizacja i kultura, odnoszą się do stylu życia danego narodu, cywilizacja zaś jest kulturą w szerokim tego słowa znaczeniu. I na jedną, i na drugą składają się ‘wartości, normy, instytucje i sposoby myślenia, do których kolejne pokolenia danej społeczności przywiązują podstawowe znaczenie’.”[12] **„Cywilizacja jest więc najwyższym kulturowym stopniem ugrupowania ludzi i najszerszą płaszczyzną kulturowej tożsamości, ponad którą jest już tylko to, co odróżnia człowieka od innych gatunków.”**[13] Autor dzieli cywilizacje na: chińską, japońską, hinduistyczną, buddyjską, afrykańską, islamską, prawosławną, zachodnią i latynoamerykańską.[14] Uważa, iż **„Religia to centralny element definiujący cywilizację.”**[15]

Huntington wskazuje, że ugrupowanie cywilizacyjne składa się zazwyczaj z państwa-ośrodka, państw-członków oraz pokrewnych kulturowo mniejszości w państwach pobliskich. Zauważa, że „W takich blokach cywilizacyjnych państwa tworzą często koncentryczne kręgi wokół ośrodka lub ośrodków, zależnie od tego, jak dalece identyfikują się z danym blokiem i są z nim zintegrowane... Kraje dołączają przeważnie do innych o podobnej kulturze i starają się tworzyć przeciwwagę wobec takich, z którymi nie mają wspólnych kulturowych cech. Dotyczy to zwłaszcza państw-ośrodków. Ich siła przyciąga kraje podobne pod względem kulturowym i odstręcza kulturowo odmienne. Ze względów bezpieczeństwa państwa-ośrodki włączają niekiedy w swój obręb ludy należące do innych cywilizacji albo je od siebie uzależniają, tamte z kolei stawiają opór lub próbują wymknąć się spod kontroli... Uwarunkowania historyczne oraz взгляд na układ sił prowadzą także do sytuacji, w których pewne kraje przeciwstawiają się państwu-ośrodkowi cywilizacji, do której same należą.”[16]

Przekładając teorię koncentrycznych kręgów na proces tworzenia więzi instytucjonalnych w tzw. „cywilizacji

zachodniej” autor pisze, że „Państwa-ośrodki Unii Europejskiej – Francję i Niemcy – otacza najpierw wewnętrzny krąg, w którego skład wchodzi Belgia, Holandia i Luksemburg, państwa, które postanowiły znieść wszystkie bariery utrudniające tranzyt dóbr i osób. Kolejne kręgi tworzą: państwa członkowskie (Włochy, Hiszpania, Portugalia, Dania, Wielka Brytania, Irlandia i Grecja), państwa, które uzyskały członkostwo w 1995 roku (Austria, Finlandia i Szwecja) oraz te, które w owym czasie miały status państw stowarzyszonych (Polska, Węgry, Czechy, Słowacja, Bułgaria i Rumunia). Biorąc te realia pod uwagę, partia będąca u władzy w Niemczech oraz francuscy oficjale wysokiej rangi wysunęli jesienią 1994 roku propozycje zróżnicowania statusu w Unii. Według niemieckiego planu jej jądro stanowiliby członkowie-założyciele z wyjątkiem Włoch, przy czym ‘Niemcy i Francja byłyby samym ośrodkiem tego jądra’. Wyżej wymienione kraje podjęłyby starania na rzecz szybkiego ustanowienia unii monetarnej oraz zintegrowania polityki zagranicznej i obronnej. Prawie w tym samym czasie premier Francji Edouard Balladur zaproponował podział na trzy kategorie: pięć państw opowiadających się za integracją stanowiłoby jądro, inne państwa członkowskie – drugi krąg, a państwa ubiegające się o członkostwo – krąg zewnętrzny.”[17]

Huntington zauważa ponadto, że „Zachód na przestrzeni dziejów miał kilka państw-ośrodków, dziś takie ośrodki są dwa: Stany Zjednoczone oraz ośrodek franko-germański w Europie, przy czym Wielka Brytania to dodatkowe centrum władzy, dryfujące między tymi dwoma.”[18]

Prowadząc natomiast rozważania odnośnie cywilizacji islamu autor „Zderzenia cywilizacji” pisze, że „W jego ramach istnieje więc wiele różnych kultur czy subcywilizacji, m.in. arabska, turecka, perska i malajska.”[19] Politolog nie wyjaśnia wprowadzonego pojęcia subcywilizacji. Można się natomiast domyślać, że chodzi o część cywilizacji posiadającą istotne cechy samoistności, nie utożsamiającą się w pełnym zakresie z kulturą państwa-ośrodka.

Ważnym wskazaniem Huntingtona jest też to, iż **zdarzały się w przeszłości kraje, których przywódcy próbowali „zaprzeczyć się swojego dziedzictwa kulturowego i zmienić tożsamość kraju, przenosząc go do innej cywilizacji. Jak dotąd w żadnym wypadku się to nie udało, powstały natomiast schizofreniczne kraje na rozdrożu.” Owi przywódcy polityczni „Zarażają swoje kraje kulturową schizofrenią, która pozostaje trwałą cechą ich tożsamości.”**[20] Uwaga ta doskonale pasuje do elit III RP, zaszczepiających u nas wartości cywilizacji żydowskiej i bizantyńskiej, a zwalczających wolne społeczeństwo, narodowo-katolicką tożsamość oraz inne wartości rodzimej cywilizacji. Doprowadziło to do wewnętrznego skonfliktowania naszego społeczeństwa, rozbicia Narodu Polskiego, rozległego nihilizmu. Ustalenia Huntingtona zgodne są w tej mierze z tezami Feliksa Konecznego, który również przestrzegał przed trującymi mieszkankami cywilizacyjnymi.

Rafał Krawczyk podnosi natomiast, że istotą każdej cywilizacji jest treść cywilizacyjnej umowy społecznej. Co charakterystyczne, napisana przez niego w 2004 r., a więc przed przyłączeniem Polski do Unii Europejskiej, pozycja „Podstawy cywilizacji europejskiej” w opisie podstawowych celów „umowy społecznej” cywilizacji

prawosławnej wymienia te wszystkie cechy, które wprawdzie nie dadzą się pogodzić z cywilizacją łacińską, ale okazały się rzeczywistą podstawą cywilizacyjną Unii Europejskiej i ideologii europejskiej: „Maksymalizacja potęgi państwa. Podporządkowanie celów społecznych i gospodarczych pionowemu systemowi hierarchicznych zależności. Fiskalizm biurokracji o silnym poczuciu wyodrębnienia od reszty społeczeństwa. Przyzwolenie na zwiążanie pozycji społecznej z hierarchią polityczną, a nie majątkową. Brak dążenia do społeczeństwa obywatelskiego. ‘Kliencki’ system społeczny. Najszerszy zasięg ‘proletariatu wewnętrznego’ – w jego skład wchodzi wszyscy oprócz biurokratów, ich rodzin i klienteli”.[21]

Zasługuje ponadto na uwagę ocena Krawczyka że „kultura polska powstała jako swego rodzaju mikstura pierwiastków zachodnich i orientalnych, być może z wyraźną przewagą tych ostatnich.”[22] Wydaje się bowiem, że istotnie **w okresie rozkwitu I Rzeczypospolitej kultura sarmacka miała szansę rozwinąć się w odrębną cywilizację i była wówczas subcywilizacją cywilizacji łacińskiej, a nie wierną naśladowczynią Zachodu. Po upadku I Rzeczypospolitej, a wraz z nią - kultury sarmackiej, kultura polska powróciła do głównego nurtu cywilizacji łacińskiej. Tym niemniej potencjał odrębności cywilizacyjnej niewątpliwie nadal tkwi w polskiej kulturze narodowej i jego uaktywnienie się w sytuacji wygasania cywilizacji łacińskiej na Zachodzie jest wielce prawdopodobne.**

Cywilizacja łacińska w kształcie dostosowanym do polskich tradycji narodowych jest tym, co w sferze idei nazywane bywa cywilizacją polską.[23]

Względna aktualność dotychczasowych ustaleń nauki o cywilizacjach

Mając świadomość, że Feliks Koneczny oraz Samuel Huntington uważają, że wszystkie kultury narodowe w Europie są częściami cywilizacji zachodniej pozbawionymi wyraźnych cech odrębności, należy zauważyć, że myśl Feliksa Konecznego powstała w pierwszych dekadach XX w. Mało kto mógł się wówczas spodziewać skutecznego rozmontowywania cywilizacji łacińskiej przez jej rywalki w wielu krajach starego kontynentu. Z kolei rozważania Huntingtona czynione były przed odrzuceniem *invocatio dei* w Traktacie ustanawiającym Konstytucję dla Europy z 2004 r. i przed przyjęciem Traktatu Lizbońskiego 13 grudnia 2007 r. Nadto z perspektywy amerykańskiej, skłonnej do uogólnień i uproszczeń w kwestiach dotyczących Europy.

Z tych względów uważamy, że dotychczasowa myśl cywilizacyjna dotycząca Zachodu powinna zostać uaktualniona i częściowo zrewidowana. Sam Huntington dostrzegł zresztą niebezpieczeństwo niepożądanych przemian cywilizacyjnych w obrębie Zachodu, skoro napomknął, że uznawane przez przeważającą większość Amerykanów za podstawę amerykańskiej tożsamości narodowej składniki tzw. Amerykańskiego Credo, tj. wolność, demokracja, indywidualizm, równość w obliczu prawa, konstytucjonalizm i własność prywatna, pod koniec XX w. „stały się obiektem skoncentrowanego, nieustającego ataku prowadzonego przez niewielką, lecz wpływową grupę intelektualistów i publicystów. W imieniu wielokulturowości atakują identyfikowanie się Stanów

Zjednoczonych z cywilizacją zachodnią, negują istnienie wspólnej amerykańskiej kultury, propagują umacnianie się tożsamości subnarodowych grup rasowych, etnicznych i innych. Ostrej krytyce poddają, jak określa to jeden z ich raportów, ‘odchylenie w kierunku europejskiej kultury i jej pochodnych’ w systemie oświatowym, oraz ‘dominację euroamerykańskiej perspektywy monokulturowej’.[24] „Zwolennicy wielokulturowości zakwestionowali także centralny element Amerykańskiego Credo, zastępując prawa jednostki prawami grup, szeroko definiowanych w kategoriach rasy, przynależności etnicznej, płci i orientacji seksualnej.”[25]

Aktualny niewątpliwie pozostaje natomiast pogląd Huntingtona, że „Społeczeństwa zjednoczone przez ideologię lub okoliczności historyczne, lecz cywilizacyjnie podzielone, albo się rozpadają, jak Związek Radziecki, Jugosławia i Bośnia, albo przeżywają silne napięcia, jak Ukraina, Nigeria, Sudan, Indie, Sri Lanka i wiele innych.”[26]

Jeżeli zatem zasady ustrojowe Unii Europejskiej pozbawione zostały kośćca kulturowego, opartego na uznanych wartościach cywilizacji Zachodu, to nie można uznać, że francusko-niemieckie jądro tej Unii jest jądrem owej cywilizacji i że do takiej roli może ono pretendować. Wręcz przeciwnie, tandem francusko-niemiecki jest nowotworem na organizmach chrześcijańskich narodów.

Teza, iż bizantyńskie Niemcy[27] oraz przeorana przez cywilizację żydowską (wpływy masonerii) Francja są ośrodkami dla innej niż one same cywilizacji – tj. cywilizacji łacińskiej, zdumiewa.

Ideologia europejska w żaden sposób nie zastąpi przecież więzi religijnej dostarczanej cywilizacji łacińskiej przez chrześcijaństwo.

Ponadto przyjmowanie nazwy „cywilizacja zachodnia” na określenie wszystkich istniejących w Europie cywilizacji nie zmienia faktu, że łacińska Polska i Węgry, bizantyńskie Niemcy i masońska, zjudaizowana Francja, przynależą do całkiem różnych cywilizacji.

W naszej ocenie nie można bezkrytycznie akceptować określonych teorii cywilizacji, które unieważniać mogą polskie ambicje narodowe, polski kod kulturowy i naszą misję cywilizacyjną, którą jest rozszerzanie w Europie Wschodniej katolicyzmu i polskiej wolności w sferze publicznej.[28] Tym bardziej, że wskazywane jako ośrodek naszej cywilizacji Niemcy oraz Francja nie mają nam ani innym narodom Europy nic do zaoferowania. Proponują jedynie ideologizację sfery publicznej, terror politycznej poprawności, rozkład rodziny i prawdziwych wartości, terror rzekomych „praw człowieka” i promocję wszelkich zbrodnic. Jeżeli zatem jakieś państwa mogą być współcześnie ośrodkami prawdziwie zachodniej (łacińskiej) cywilizacji w Europie, to wskazać należy na Polskę w sojuszu z Węgrami.

Nie do przyjęcia jest w szczególności pogląd Huntingtona, że wojny czy też szerzej – konflikty polsko-niemieckie mają źródło wyłącznie w sprzecznych interesach narodowych i że są sporami w ramach jednej cywilizacji.

Uważamy bowiem iż wynaturzenia właściwe tożsamości i kulturze niemieckiej, takie jak pogarda dla innych, rzekomo mniej wartościowych od nich narodów, kult siły, ziemi i krwi, nadrzędna rola państwa nad społeczeństwem, bezetyczność prawa, etatyzm i biurokracja, wpojona Niemcom, choć obecnie skrywana, dążność do zniszczenia innych narodów i zajęcia ich terytoriów dla uzyskania przestrzeni życiowej (Lebensraum), aż nadto dowodzą, że Niemcy mają odrębną od naszej metodę ustroju życia zbiorowego i kierują się zupełnie innymi, niż my Polacy, wartościami. Zwraca na to uwagę Koneczny w pozycji „Cywilizacja Bizantyńska”. A zatem nasze wojny z Niemcami nie różniły się jakościowo od wojen toczonych z Rosją. I te i tamte były wojnami cywilizacyjnymi.

Doskonałym przykładem dla zrozumienia, że nie tylko Rosja, ale również Niemcy stanowią inną, wrogą nam cywilizację, jest sytuacja ziem polskich pod zaborami. Gdyby Niemcy były w tej samej co my i trzeci nasz zaborca - Austria - cywilizacji, to Polacy cieszyliby się pod zaborem pruskim polityczną i kulturalną autonomią (tak jak w cesarskiej Galicji), a nie byli ofiarami brutalnego niemieckiego kulturkapfu.

Unia Europejska połączona jest zatem wyłącznie więzami ideologicznymi, a zabiegi brukselskich technokratów, zmierzające do przekształcenia tożsamości europejskich narodów przyspieszają tylko jej rozpad.

Europa zbudowana została na chrześcijańskich korzeniach i było to podstawowym elementem jej jedności. Niemniej wraz ze schizmą wschodnią, reformacją i Rewolucją Francuską, przestała być jedną cywilizacją. Nie przypadkiem też w przeszłości wykształciło się w Europie kilka silnych państw, rywalizujących ze sobą, będących ośrodkami skupionych wokół nich mniejszych narodów.

I tak, po reformacji w Niemczech, to Austria była ośrodkiem cywilizacji łacińskiej, wokół której skupiły się mniejsze katolickie państewka w Niemczech, Węgry, Czechy, przejściowo także Niderlandy i Hiszpania. W sojuszu z Austrią pozostawała również Polska.

Niemcy jako kraj protestancki i przynależący do cywilizacji bizantyńskiej nabrały w czasach nowożytnych znaczenia dopiero za rządów kanclerza Bismarcka i były ośrodkiem cywilizacji dla innych krajów bizantyńskich i protestanckich: Bułgarii, Danii, Szwecji czy Norwegii.

Z kolei nowożytna Francja nigdy ośrodkiem żadnej cywilizacji nie była, gdyż cały swój wysiłek skupiała na zwalczaniu swojej rywalki Austrii (w przymierzu z muzułmańską Turcją) i na niedopuszczeniu do centralizacji Niemiec (współ z protestancką Szwecją).

Francja nie kierowała się w swojej polityce zasadą lojalności wobec krajów cywilizacji łacińskiej, do której przed rewolucją 1789 r. przynależała. Od czasu zaś rewolucji zajmuje się eksportem idei liberalno-lewicowych wytwarzanych przez cywilizację żydowską. Tylko więc w takim kontekście można uznać Francję za ośrodek cywilizacji w Europie.

Natomiast Wielka Brytania zawsze dystansowała się od Europy, dbając jedynie, aby żadne z państw kontynentu nie uzyskało nad innymi hegemonii, tj. aby nie stało się ośrodkiem cywilizacji dla całej Europy. Dystans Anglii do krajów stałego lądu nasilił się po zerwaniu łączności z papieżem i ogłoszeniu się przez króla Henryka VIII głową kościoła anglikańskiego.

Narody-cywilizacje

A zatem **na obszarze dzisiejszej Unii Europejskiej znajduje się kilka narodów historycznych, które w różnych okresach dziejów były lub nadal są ośrodkami cywilizacji łacińskiej, bizantyńskiej lub żydowskiej dla całej Europy lub dla poważnej jej części, albo też ośrodkami subcywilizacji mających istotne cechy odrębności i zajmujących znaczne połacie kontynentu. Oprócz wymienionych już: Austrii, Niemiec, Francji i Wielkiej Brytanii, wskazać należy co najmniej Hiszpanię, Polskę i Węgry. Ośrodki takie nazywać będziemy narodami-cywilizacjami.**

Elementem konstrukcyjnym narodu jest etnos. Może on występować jako etnos prosty i tworzyć odrębny naród (co nie oznacza, że politycznie suwerenny) lub etnos związany w narodzie wieloetnicznym. W tym drugim przypadku organizm tworzony przez związane etnosy będzie przeważnie na tyle silny, aby wyłonił się z tego naród-cywilizacja.

Etnosem prostym jest np. naród żmudziński, zbudowany wyłącznie w oparciu o język etniczny i w opozycji do narodu-cywilizacji polskiej, w skład której wchodził do II połowy XIX w.

Z kolei przykładami narodów-cywilizacji składających się z wielu etnosów są: naród rosyjski oraz Amerykanie, u których w ogóle nie sposób mówić o więzach krwi i wspólnym pochodzeniu.

Do kategorii narodów-cywilizacji wypada zakwalifikować także narody jednoetniczne, o ile utworzyły w Średniowieczu własne suwerenne państwa, nie podporządkowane Cesarstwu Rzymskiemu Narodu Niemieckiego. Przykładem takiego narodu są Węgrzy. Wprawdzie bowiem w granicach Korony Św. Stefana zamieszkiwali również Słowacy i Rumuni, to jednak Węgrzy nie uważali ich za etnosy składowe narodu węgierskiego.

Z kolei Naród Polski przechodził w swoich dziejach różne postacie organizacyjne. Ukształtował się w okresie rozbitcia dzielnicowego, w oparciu o wspólnotę języka i kult św. Stanisława. Był wówczas etnosem prostym nie tworzącym własnej cywilizacji, zależnym od Cesarstwa i Papiestwa. Po ponownym zjednoczeniu większości ziem polskich przez Władysława Łokietka i jego koronacji na Króla Polski, etnos polski zaczął stawać się narodem-cywilizacją, którego niezależność od Cesarstwa stawiała go w rzędzie innych suwerennych narodów: Francuzów, Anglików i Węgrów.

Po unii lubelskiej odstąpiono od pojmowania Narodu Polskiego jako wspólnoty języka, przyjmując polityczne, a

nie etniczne rozumienie polskości. Polakiem cywilizacyjnym stał się zarówno Polak etniczny posługujący się językiem polskim, jak też Litwin oraz Rusin, używający na co dzień własnych języków plemiennych. Naród Polski stał się w ten sposób narodem-cywilizacją składającym się w wielu etnosów.

Cywilizacja Narodu Polskiego została poważnie osłabiona w XIX w. na skutek ruchów separatystycznych na Litwie i Rusi, wspieranych przez zaborców. Oderwały się wówczas od Polski nowoutworzone narody: żmudziński, białoruski i ukraiński. Działania zaborców, głównie Rosjan, były skuteczne tym bardziej, że przypadły na wiek odrodzenia się w Europie poczucia przynależności do wspólnot językowych.

Ku językowemu rozumieniu polskości zaczęli zresztą zmierzać w XIX w. również pozbawieni własnego państwa Polacy. W konsekwencji Naród Polski stał się u progu XX w. na powrót etnosem prostym, spętany przez zaborców, a po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. znowu narodem-cywilizacją, ale złożoną już tylko z jednego etnosu – polskiego.

Dzieje Narodu Polskiego, jak też innych narodów w Europie świadczą o tym, że etnosy mogą zmieniać swój status organizacyjny. W poszczególnych okresach historii mogą być etnosami prostymi wchodzącymi w skład narodów-cywilizacji, mogą być jednoetnicznymi narodami-cywilizacjami, jak też same stać się korzeniem wieloetnicznego narodu-cywilizacji.

Integracja etnosów prostych przez naród-cywilizację niemiecką

Czasy współczesne cechuje odejście od proklamowanej u progu XX w. przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Woodrow'a Wilsona zasady samostanowienia narodów.[29]

O tym, jak trudno jest obecnie zachować status narodu-cywilizacji, a nawet etnosu prostego, świadczą procesy deetniczacji, separatyzmów wewnątrz narodów historycznych, regionalizacji państw oraz integracji europejskiej. Nawet narody historyczne, takie jak Polacy czy Francuzi zagrożone są rozpadem i zanikiem dotychczasowych więzi.

W procesach zachodzących w Unii Europejskiej, gdzie głównym rozgrywającym są Niemcy, wiele etnosów prostych weszło w orbitę oddziaływania tego narodu-cywilizacji. Z jednej strony procesy deetniczacji są narzucane narodom małym i słabym, z drugiej zaś katalizator tych procesów, którym są Niemcy, jest centralizowany. Dowodem tego jest przyjęcie zasady, że państwa członkowskie UE reprezentowane są w instytucjach Unii przez centralne rządy państw, a więc także rząd Republiki Federalnej Niemiec w Berlinie. Zanikają w ten sposób w RFN kompetencje rządów federalnych w landach. Scentralizowana Rzesza ma w

zamierzeniu Niemców stanowić jedyne, silne jądro w Europie (wspierane przez Francję), wokół którego integrowane będą regiony rozbijanych państw narodowych. Przykładem tej metody jest próba utworzenia narodu śląskiego i oderwania go od Polski.

Dwukrotną zamianę narodu-cywilizacji ma za sobą też etnos prosty Żmudzinów. Po oderwaniu się w XIX w. od narodu-cywilizacji polskiej, jedynym celem państewka Żmudzinów jest niszczenie na swoim terytorium wszystkich związków z kulturą polską, naszego języka i zacieranie śladów polskiej obecności nad Niemnem. Trudno jednak byłoby oczekiwać, że naród ów, stworzony dzięki wsparciu udzielonemu mu w walce z narodem-cywilizacją polską najpierw przez Rosję (XIX w.), a w wieku XX przez Niemcy, stanie się samoistnym narodem-cywilizacją. Wtapiając się jako plastyczna masa w Unię Europejską wszedł więc w orbitę cywilizacji tworzonej przez naród niemiecki.

W orbicie narodu-cywilizacji niemieckiej znalazło się ponadto wiele innych małych krajów, głównie w Europie Wschodniej, powstałych wskutek rozbicia dużych słowiańskich państw. Takim małym narodom jak Słowacy, Chorwaci, Bośniacy, Czarnogórcy, Albańczycy, Macedończycy, Żmudzi, Łotyśzy i Estończycy wyraźnie brakuje poczucia własnej odrębności. Niemcy w sposób zupełnie płynny wciągają je do zdominowanej przez siebie strefy euro i łudzą iluzją dostatniego życia na koszt bogatej Europy. Etnosy te zachłystnęły się ideologią europejską, zarzucając w istocie rozwój własnych kultur narodowych, rzekomo w imię których opuściły Jugosławię, Związek Sowiecki, Czechosłowację, a wcześniej - Królestwo Polskie.

Jak nieadekwatną dla współczesnych dążeń małych etnosów w Europie Wschodniej jest zasada suwerenności narodów świadczy przyjmowanie przez nie emitowanej przez bank we Frankfurcie waluty euro, a wcześniej - marki niemieckiej - i to nawet bez formalnego przyjęcia ich do Unii Europejskiej i strefy euro. Dotyczy to Bośni i Hercegowiny, Kosowa oraz Czarnogóry. Z kolei Serbia i Macedonia posługują się euro na równi z narodowymi środkami płatniczymi.

Koniec deklaratywnej samodzielności małych narodów Europy Wschodniej i dobrowolne się ich przyłączenie do narodu-cywilizacji niemieckiej wieszczą flagi Unii Europejskiej na przejściach granicznych formalnie niepodległych słowiańskich krajów wschodniej Europy, nawet nie przynależących do Unii (np. Macedonia). Zjawisko takiej uległości wobec Niemiec jest nie do pomyślenia np. w posiadającej odrębność cywilizacyjną Grecji. Tam bowiem flaga Unii Europejskiej nie jest fetyszem i obiektem powszechnych wzdychań.

Unia Europejska jest zatem sposobem na przebudowę Europy, zwłaszcza jej wschodniej części, zgodnie z interesami narodu niemieckiego. Metodą jest rozbijanie dużych, samodzielnych organizmów państwowych poprzez ich zupełny rozkład albo wyłuskiwanie poszczególnych regionów podatnych na niemieckie wpływy.

Stosunek narodów Europy do niemieckiego scenariusza integracji europejskiej

W Unii Europejskiej można współcześnie wyodrębnić kilka grup krajów.

Pierwszym spośród formalnie równych są Niemcy. To one odpowiadają za walutę europejską i stabilność finansową strefy euro. Niemcy przejęły jednak kontrolę nie tylko nad polityką monetarną i finansową Unii, ale poprzez projekt twardego jądra Unii (Europy dwóch prędkości) usiłują uciec od obecnych ograniczeń prawa i instytucji europejskich (a także weta pozostałych państw) i kształtować te instytucje według własnych wyobrażeń. „Przez 40 lat prawo wspólnotowe miało prymat nad prawem narodowym – instytucjonalizacja twardego jądra umożliwia odwrócenie tej sytuacji, co zapoczątkował wyrok sądu w Karlsruhe. Spójny z tym jest fakt, że niektórzy niemieccy politycy (np. minister finansów Theo Waigel) wezwali do skończenia z monopolem Komisji w dziedzinie propozycji legislacyjnych i do przyznania takiego prawa również rządów: hegemonistyczna władza będzie, jak pokazywał to Triepel[30], zawsze próbowała osłabić te instytucje centralne, których nie może kontrolować.”[31]

RFN skupia wokół siebie liczny krąg państwek pozbawionych własnej autentycznej tradycji historycznej, głównie takich, które pragną uwolnić się od narodów-cywilizacji, z którymi były związane przez wieki, widzących też w przynależności do wspólnoty europejskiej szansę ekonomicznego rozwoju dla siebie. Tego rodzaju krajami w obszarze oddziaływania narodu-cywilizacji niemieckiej są obecnie w szczególności: Republika Litewska, Łotewska, Estońska, Macedonia, Bośnia i Hercegowina, Kosowo, Chorwacja i Słowenia.

Drugim spośród równych w Unii Europejskiej jest Francja. W opublikowanym we wrześniu 1994 r. przez rządzącą Niemcami Partię Chrześcijańskich Demokratów dokumencie proponowano zinstytucjonalizowanie absolutnego prymatu osi niemiecko-francuskiej, tak aby Francja i Niemcy miały prawo weta w stosunku do wszystkich europejskich przedsięwzięć politycznych: „Żadne ważne działanie w zakresie polityki zagranicznej czy europejskiej nie może być podejmowane bez uprzedniej zgody Francji i Niemiec.”[32]

Główną motywacją przynależności Francji do UE jest związanie potęgi niemieckiej przez ponadnarodowe instytucje. Obecność Paryża w UE pozwala jednak Berlinowi ukryć własną hegemonię, nie tracąc nic ze swej potęgi. To Francja jest zakładnikiem własnego strachu przed Niemcami, albowiem alternatywą dla polityki osi francusko-niemieckiej jest powrót do polityki równowagi sił i zbliżenia Francji z Anglią, Stanami Zjednoczonymi lub z Rosją.[33]

Niemniej Francja jest mocarstwem atomowym. Nie grozi jej zdominowanie przez naród-cywilizację niemiecką. Gdy stwierdzi, że Unia Europejska przestanie służyć jej interesom, będzie mogła z niej wystąpić mocą swej suwerennej decyzji.

Trzecim spośród równych w Europie jest Wielka Brytania. Po utracie zamorskich kolonii kraj ten poszukiwał dla siebie nowej tożsamości i rynków zbytu. Europejska Wspólnota Gospodarcza zdawała się być więc zgodna z interesami brytyjskimi. Poza tym Anglia liczyła na to, że jej obecność w UE pozwoli rozluźnić oś Paryż-Berlin i uczynić Unię organizacją kilku silnych państw, do których zaliczałyby się w szczególności Wielka Brytania. Jest to koncepcja „Europy ojczyzn”, w miejsce federalnego superpaństwa lansowanego przez Niemcy. **Po zdominowaniu Unii przez Niemców Brytyjczycy nie mają żadnego interesu w pozostawaniu w niemieckiej Europie.**

Kolejnymi krajami Unii są państwa nie godzące się na niemiecką hegemonię polityczną nad ich ojczyznami, narody historyczne, nierzadko mocarstwa w przeszłości. Będą się one jednak trzymały Berlina na polu ekonomicznym, dbając o niezależność polityczną i kulturową. Takimi krajami są z pewnością: Hiszpania, Portugalia, Włochy, Grecja i Szwecja.

Następną grupę krajów stanowią państwa nie graniczące z Niemcami, nie posiadające tradycji mocarstwowych i godzące się na niemieckie przywództwo polityczne, z zachowaniem autonomii wewnętrznej. Wymienić tu można Finlandię, Irlandię i Danię.

Dalszą grupę tworzą graniczące z Niemcami państwa podatne na ich hegemonię: Belgia, Holandia, Luksemburg i Austria.

W Europie Wschodniej Węgry mogą być w przyszłości albo barierą dla niemieckich interesów na Bałkanach, albo też owych wpływów ramieniem. Obecnie wydaje się, że przeważa opcja pierwsza. Podobnie zdaje się rozwijać sytuacja w Czechach. Stwarza to dla Polski szansę wspólnego z nimi przeciwstawienia się narodowi-cywilizacji niemieckiej.

Dla naszego Kraju hegemonia niemiecka w Europie jest bowiem najniebezpieczniejsza spośród dominacji wszystkich innych mocarstw. Nie chodzi w tym przypadku wyłącznie o utratę przez Polskę suwerenności, lecz o przybliżenie się do stanu, w którym dla naszej Ojczyzny może po prostu zabraknąć miejsca na Ziemi. Więcej niż połowa obszaru obecnej Polski leży bowiem na terytoriach, które Niemcy uważają za swoje.

Pamiętać też należy, że Niemcy są autorami koncepcji ostatecznego rozwiązania kwestii polskiej. I choć w obawie przed potęgą amerykańską Germanie oficjalnie odzeglują się od swoich koncepcji darwinizmu społecznego, rasy panów, Lebensraum[34] czy Großraumwirtschaft[35], to nie zmienia to faktu, że powyższe pomysły mają głębokie uzasadnienie w kategoriach cywilizacyjnych zakodowanych w zbiorowej psychice Niemców.



Koncepcja niemieckiej przestrzeni życiowej w Europie Wschodniej nie pozostawia dla Polski nawet piędzi ziemi.

<http://althistory.wikia.com/wiki/File:Lebensraum.jpg>

Poza tym nasza kultura narodowa w systemie politycznym stworzonym przez Niemcy wspólnie z Francją wyraźnie jest niszczone. Naród Polski nawet podświadomie wyczuwa, że system wartości oferowany przez Unię Europejską jest dla nas nie do zaakceptowania, że zderza się bezpośrednio z wartościami uznanymi przez nas od ponad tysiąca lat, że zagraża naszej tożsamości i jedności narodowej. Skutkiem długotrwałego nacisku na nas cywilizacji bizantyńskiej i żydowskiej może być powstanie u nas kraju cywilizacyjnie rozszczerzonego, szczególnie podatnego wewnątrz na konflikty międzycywilizacyjne.

Dodatkowym aspektem niezgody Narodu Polskiego na przynależność do niemieckiej Europy jest to, że pod dyktando Unii Europejskiej zniszczono u nas przemysł i pozbawiono Polaków źródeł dochodów. Unia Europejska uzależniając nas od decyzji najsilniejszych państw w Europie odebrała nam tym samym szansę gospodarczego, kulturowego i politycznego rozwoju.

Krąg cywilizacji Narodu Polskiego

Pomyślnie bytowanie narodu we współczesnej Europie zależy od stworzenia wokół siebie kręgu krajów tej samej cywilizacji. Daje to bezpieczeństwo polityczne i ekonomiczne. O taki model organizacji swojego sąsiedztwa zabiegają nie tylko Niemcy. Identycznie działają również Rosjanie, tworząc różne platformy reintegracyjne na obszarze byłego ZSSR. Głównymi celami Rosji są Białoruś, Ukraina i Kazachstan.

Polska wspólnie z Grupą Wyszehradzką winna robić to samo na bazie katolicyzmu, autentycznych wartości i wolności w sferze publicznej, a zwłaszcza promocji opartych na nich rozwiązań ustrojowych.

Grupa Wyszehradzka ma szansę by stworzyć ośrodek o sile potrzebnej do przyciągnięcia do siebie również Białorusi i Ukrainy. Cechą tych ostatnich jest bowiem „przejściowość”, tj. brak oznak własnej, odrębnej cywilizacji,

a jedynie silniejsza lub słabsza opcja, czy to bardziej prozachodnia czy bardziej prorosyjska.”[36] „Między-
Europa nie jest zatem rejonem zdolnym do wykształcenia trzeciej drogi, tj. oryginalnej cywilizacji stanowiącej
twórczą kompozycję cech charakterystycznych dla Wschodu i Zachodu. Jej przeznaczeniem jest wchłonięcie
cywilizacyjne raczej przez Zachód niż Rosję, jako że ta ostatnia ma sama problemy z określeniem własnej
tożsamości cywilizacyjnej.”[37]

**Wciągnięcie Ukrainy i Białorusi w skład cywilizacji Narodu Polskiego jest więc potencjalnie możliwe,
albowiem Białorusini i Ukraińcy są etnosami prostymi, które do XIX w. wchodziły nadto w skład
narodu-cywilizacji polskiej.**

**Aby przeciągnięcie na swoją stronę Białorusi i Ukrainy stało się możliwe, nie należy wzmacniać
tożsamości narodowej Białorusinów i Ukraińców, bo ta popycha ich ku nienawiści do polskości i w
objęcia narodu-cywilizacji niemieckiej. Wręcz przeciwnie, aby zneutralizować u nich siłę
pierwiastków bizantyńskich (i oczywiście turańskich), a tym samym osłabić ich tendencję do
współpracy z ośrodkiem cywilizacji bizantyńskiej (Niemcami), należy promować tam religię
rzymskokatolicką i polskość oraz wspierać kresowych Polaków. Ponadto prawosławny i unicki lud trzeba
przestrzegać przed zgubnymi skutkami rozwoju banderyzmu i innych postaci ruskiego[38] szowinizmu.**

**Jedynie taka postać świadomości ukraińskiej i białoruskiej, która pozbawiona będzie odcienia
banderyzmu oraz szowinizmu umożliwi wtapianie się wschodnich Słowian na powrót w naród-
cywilizację polską. Naszą szansą jest niewątpliwie to, że niemiecka Unia Europejska nie ma tym
krajom do zaoferowania żadnego spójnego systemu wartości, a ze wsparciem finansowym także się
nie kwapi. O zapewnieniu bezpieczeństwa można nawet nie wspominać. Ponadto hegemonia
polityczna Niemiec w Europie może zostać złamana poprzez bunt narodów skierowany przeciwko
instytucjom UE, niszczącym ich narodowe tożsamości. Liberalno-lewicowa konstrukcja Unii
Europejskiej, oparta wyłącznie na ideologii praw mniejszości, gender itp., pozbawiona wolności i
autentycznych wartości w sferze publicznej, może się rozlecieć jak domek z kart, a wraz z nią upaść
niemieckie przywództwo w Europie. Dałoby to Polsce dodatkowe możliwości zinstytucjonalizowania
własnego kręgu cywilizacyjnego.**

Wydaje się zatem, że pomimo szalenie antypolskiego kursu przyjętego przez elity zachodnioukraińskie i
nasilającego się antypolonizmu białoruskich odrodzeniowców, należy prowadzić przyjazną politykę wobec ludu
białoruskiego i ukraińskiego (ułatwienia wizowe, pozwolenia na pracę, zarezerwowanie puli miejsc na studiach),
co może ułatwić przepędzenie tych szowinistycznych elit w przyszłości. Nie unieważnia to w żadnej mierze
naszego postulatu, aby wobec wszelkich przejawów ruskiego szowinizmu polityka polska była bezwzględna i
stanowcza.

[1] <http://sjp.pwn.pl/slownik/2557154/etnos>

- [2] F. Koneczny, *O wielości cywilizacji*, Warszawa 2002, s. 182-183.
- [3] Tamże, s. 275, 317.
- [4] Tamże, s. 356.
- [5] Tamże, s. 363-365.
- [6] Tamże, s. 311.
- [7] Tamże, s. 338, 344, 346-347.
- [8] Tamże, s. 354-355.
- [9] Tamże, s. 359.
- [10] Tamże, s. 190.
- [11] S. P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, Warszawa 2005, s. 46, 50, 353.
- [12] Tamże, s. 48. Śródcytat źródłowy: Adda B. Bozeman, *Civilizations Under Stress* <http://www.vqronline.org/essay/civilizations-under-stress-reflections-cultural-borrowing-and-survival>
- [13] S. P. Huntington, op. cit., s. 51.
- [14] Tamże, s. 21, 54-59.
- [15] Tamże, s. 59.
- [16] Tamże, s. 258-259.
- [17] Tamże, s. 262-264.
- [18] Tamże, s. 219.
- [19] Tamże, s. 56.
- [20] Tamże, s. 540, 254.

[21] R. Krawczyk, *Podstawy cywilizacji europejskiej*, Warszawa 2004, s. 401.

[22] Tamże, s. 427.

[23] <http://polacy.eu.org/zeszyt/86/#/1611/imperium-cywilizacji-polskiej/>

[24] S. Huntington, op. cit., s. 538-539.

[25] Tamże, s. 540.

[26] Tamże, s. 22.

[27] http://pl.wikipedia.org/wiki/Feliks_Koneczny

[28] **Promocja polskiej wolności polega na oferowaniu innym krajom rozwiązań ustrojowych opartych na doświadczeniach naszego parlamentaryzmu i samorządności. W żaden sposób w rozszerzaniu idei wolności z życia publicznym nie chodzi o walkę „Za wolność waszą i naszą”, bo jest to hasło lewicowe, irracjonalne, insurekcyjnistyczne, będące parodią idei wolności, takiej, która zbudowała republikański ustrój Rzeczypospolitej szlacheckiej.**

[29] Interwencja wojskowa NATO w Jugosławii prowadzona była dla zmanifestowania, że podstawa bezpieczeństwa międzynarodowego nie może opierać się na suwerenności narodowej, lecz na globalizmie stojącym na straży „praw człowieka” i „praw mniejszości” (Nowego Ładu Światowego). **Premier Wielkiej Brytanii Tony Blair uzasadniając ataki bombowe na Belgrad powiedział: „Wszyscy jesteśmy teraz internacjonalistami. Nie możemy odmówić udziału w globalnym rynku, jeżeli chcemy prosperować. Nie możemy ignorować nowych politycznych idei w innych krajach, jeżeli chcemy wprowadzać zmiany. Nie możemy odwracać się od konfliktów i łamania praw człowieka wewnątrz innych państw, jeżeli chcemy być wciąż bezpieczni. Chociażby z powodu Millenium jesteśmy już w nowym świecie. Potrzebujemy nowych praw dla międzynarodowej współpracy i nowych sposobów organizowania naszych międzynarodowych instytucji.”** [za:] J. Laughland, op. cit., s. 298.

[30] Heinrich Triepel, *Die Hegemonie – Ein Buch von führenden Staaten*, Stuttgart i Berlin 1938.

[31] John Laughland, *Zatrute źródła Unii Europejskiej*, Komorów 2003, s. 176.

[32] „Überlegungen zur europäischen Politik” – CDU/CSU-Fraction des Deutschen Bundestags, 1 IX 1994, s. 8, Bonn {za:] J. Laughland, op. cit., s. 172.

[33] J. Laughland, op. cit., s. 166.

[34] Narodowa przestrzeń życiowa – tereny we wschodniej Europie, które mają należeć się Niemcom jako narodowi rasy panów <http://pl.wikipedia.org/wiki/Lebensraum> Werner Daitz, dyrektor Niemieckiego Centralnego Instytutu Badawczego Narodowego Porządku Ekonomicznego oraz Gospodarki Wielkoobszarowej „Utrzymywał, że pojęcie *Volkstum* (‘narodowość’) i *völkischer Lebensraum* (narodowa przestrzeń życiowa) powinny być zostać uznane po I Wojnie Światowej za nadrzędne do pojęcia terytorium państwowego (*Staatsraum*). Ponieważ Traktat Wersalski nie zrobił tego, utworzone jednostki terytorialne nie były dostosowane do potrzeb gospodarki”. – J. Laughland, op. cit., s. 45.

[35] Kontynentalna strefa ekonomiczna (Wielki Obszar Ekonomiczny, gospodarka wielkoobszarowa) w znaczeniu podobnym do Lebensraum. http://en.wikipedia.org/wiki/Glossary_of_Nazi_Germany John Laughland wskazuje, że Großraumwirtschaft to hitlerowska propozycja „europejskiej wspólnoty gospodarczej”. Teoretyk Großraumwirtschaft Alfred Oesterheld argumentował, że nie jest ona po prostu konstrukcją ekonomiczną, ale raczej ekonomicznym aspektem koncepcji politycznej. „Organizowanie obszaru” było „ideą europejską”. – J. Laughland, op. cit., s. 43-49.

[36] R. Krawczyk, op. cit., s. 374.

[37] Tamże, s. 390.

[38] Białoruskiego lub ukraińskiego.